

# DWA TY GODNIKI NIEOBIEKTYWNY



*maj 2024 r.*

GAZETKA SZKOLNA  
WŁADYSŁAWA IV

NR  
25



**Redaktor naczelny:**

Milena Podolak [II B]

**Zastępczyni redaktora naczelnego:**

Marysia Słowiańska [II F]

Pola Jendra [II A]

**Artykuły:**

Milena Podolak [II B]

Zosia Pawlak [II A]

Jan Mielcarz [I A]

Krzysztof Barszczak [II B]

Łukasz Grzebiuk [II E]

Kinga Topczewska [III A]

Zosia Maciaszkiewicz [II B]

Ania Wasilewska [II B]

Ola Zieniewicz [II C]

**Grafiki:**

Lena Gołębiewska [II E]

Natalia Faldrowicz [I D]

Kalina Szmiga [I C]

Ola Zieniewicz [II C]

Amelia Charymska [II D]

Kasia Kownacka [IB]

**Korekta:**

Pola Jendra [II A]

Nina Lewandowska [IIB]

**Zdjęcie do okładki:**

Bartek Rolek [II D]

**Składanie gazetki:**

Marysia Słowiańska [II F]

**Opieka merytoryczna:**

prof. Anna Bednarczyk

# Wywiad z Panią Profesor Maja Dziarkowską



## Milena Podolak

### Dlaczego akurat geografia jako kierunek studiów?

Dlaczego nie? (śmiej) Zawsze chciałam uczyć przedmiotu, który jest o wszystkim. A wydaje mi się, że geografia jest właśnie taka interdyscyplinarna. Ale zastanawiałam się w ogóle nad jakimś przedmiotem przyrodniczym, ewentualnie nad matematyką.

### Która dziedzina geografii jest bliższa Pani sercu i bardziej Panią interesuje - geografia fizyczna czy geografia ekonomiczna?

Zawsze interesowała mnie bardziej geografia fizyczna. To jest też moja specjalizacja. Lubię bardzo zadania obliczeniowe, obliczanie wysokości górowania słońca, rachubę czasu na kuli ziemskiej, bo to jest takie nietypowe. Ale odkąd uczę, to polubiłam geografię ekonomiczną, jak już tyle lat jej uczę, to stwierdziłam, że jest ona równie fajna. Aczkolwiek na początku byłam do niej negatywnie nastawiona, wszystko wydawało mi się takie proste. Czego tutaj w ogóle uczyć, kiedy wszystko jest takie "z życia wzięte"?

### Co uważa Pani za największą zaletę, a co za największą wadę pracy nauczyciela?

Tak naprawdę uważam, że wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma (śmiej). Są wady i są zalety, ale ja chyba zawsze chciałam być nauczycielem. Podoba mi się to, że spotykam ludzi, od których ja też jestem w stanie się bardzo dużo nauczyć. A wady? Nie lubię wystawiać ocen.

### To bardzo często pojawia się wśród wad. Właśnie wystawianie ocen i "papierowa robota".

A to ja sprawdziany bardzo lubię sprawdzać, bo jestem ciekawa, co Wy tam napisaliście. I jak czytam Wasze odpowiedzi, to ja jestem w stanie się nauczyć, jak Was uczyć, żebyście pisali te odpowiedzi jeszcze lepsze. Więc sprawdziany czy kartkówki lubię sprawdzać, papierologia mi nie przeszkadza. Nie lubię wystawiać ocen, bo jedna ocena dostateczna nie jest równa drugiej ocenie dostatecznej. I trudno się po prostu te oceny wystawia. Dla mnie oceny, które wystawiam, są obiektywne, ale dla uczniów pewnie są subiektywne.

### Gdyby nie zawód nauczyciela, to kim by Pani została?

Każdy inny zawód by mi odpowiadał. Odnalazłabym się wszędzie, nieskromnie mówiąc. Nauczyciel, to nie jest jedyna praca, jaką wykonywałam w swoim życiu. Naprawdę cokolwiek, do wszystkiego bym się dostosowała.

### Wychodząc z tematów szkolnych. Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Nie mam chyba takiej jednej ulubionej rzeczy... Lubię pracę fizyczną, lubię się zmęczyć. Mogę pracować w polu, jakieś zbieranie truskawek, malin, przekopanie ogródka. Lubię też czytać książki, dokładnie fanta-

stykę. Lubię oglądać seriale, ale tylko koreańskie albo japońskie. Reszta mnie wyjątkowo nudzi, bo jest tak przewidywalna, że po 20 minutach mnie za bardzo irytują i ich po prostu nie oglądam.

**To nawiązując trochę, proszono mnie, żebym zapytała, czy ogląda Pani anime i jeżeli tak, to które jest Pani ulubionym?**

Tak! Bardzo lubię. Ulubione anime? Ja lubię bardzo wiele, bo wszystkie poruszają takie kwestie, które Polacy jako filmowcy, boją się podejmować. Tam są takie kwestie, które u nas są tematem tabu. Ale takie ulubione? No nie wiem, czy jest jedno. Ale bardzo podobał mi się "Death Note".

**Jeżeli miałyby Pani spędzić miesiąc w innym państwie, to jakie państwo by Pani wybrała i dlaczego?**

Myślę, że tu nie chodziłoby o państwo, ale o ludzi, którzy by mi towarzyszyli. Jakby byli życzliwi, otwarci, tacy z poczuciem humoru, to bym mogła ten czas spędzić w każdym kraju. Chodzi o ludzi. Tak naprawdę byłam już w wielu państwach i uważam, że wszystkie wyglądają lepiej na zdjęciach niż w rzeczywistości. I ja każdym byłam rozzarowana.

---



## SZYBKIE STRZAŁY

### Filmy czy książki?

Filmy

### Zwiedzić wnętrze ziemi czy zwiedzić kosmos?

Zwiedzić kosmos

### Cofnąć się do czasów studiów czy cofnąć się do czasów licealnych?

Do czasów licealnych

### Język polski czy matematyka?

Matematyka

### Słodkie czy słone?

Słone

### Muzyka polska czy zagraniczna?

I taka i taka

### Autobus czy metro?

Metro

### Nocny marek czy ranny ptaszek?

Ranny ptaszek

### Psy czy koty?

Ani jedno, ani drugie...

### Ananas na pizzy, tak czy nie?

Tak

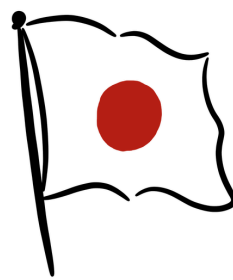
### Najpierw płatki czy najpierw mleko?

Płatki

Serdecznie zapraszamy do zobaczenia  
elektronicznej wersji gazetki!

# Japonia

## kraj kwitnącej wiśni



Milena Podolak

Witam wszystkich w kolejnym artykule z serii "Władek dookoła świata"! Przeglądając moją kolekcję poprzednich wydań, zdałam sobie sprawę, że seria ta, w kwietniu, miała swoją rocznicę. Zatem na wstępie chciałam tylko podziękować wszystkim, którzy głosują na Instagramie, czytają te artykuły i wybierają się ze mną w te władcze podróże. Niezmiernie się cieszę, że mogę się z Wami dzielić moją pasją do podróżowania i odkrywania innych kultur. A naszym dzisiejszym tematem będzie Japonia!

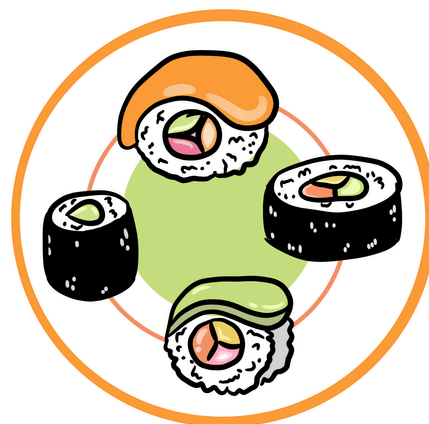
Na sam początek kilka podstawowych informacji:

- stolicą Japonii jest Tokio,
- Japonia to kraj wyspiarski leżący na Pacyfiku, a cztery główne wyspy to: Honsiu, Hokkaido, Kiusiu oraz Sikoku,
- mieszka tu ponad 125 mln osób, a powierzchnia państwa to ok. 378 tys. km<sup>2</sup>,
- walutą Japonii jest jen \*w przeliczeniu 1 zł to ok. 38 jenów\*.

Japonia wielu osobom kojarzy się z kuchnią. Nic w tym dziwnego, gdyż przez ostatnie lata kraje europejskie zafascynowały się kuchnią azjatycką i stała się ona bardzo popularna, a lokali serwujących tego typu dania, jest mnóstwo. Większość z Was pewnie słyszała o tych najpopularniejszych daniach i przekąskach, i wie, jak one wyglądają, ale dla mniej wtajemniczonych wyjaśnię czym jest ramen, sushi, mochi oraz matcha. Ramen to bulion, w zależności od regionu z różnego rodzaju mięsa, podawany tradycyjnie z makaronem pszennym, plasterkami pieczonej wieprzowiny, jajkiem, nori \*jadalne wodorosty\*, pędami bambusa, cebulą dymką, kiełkami fasoli oraz sezamem. Oczywiście dodatki mogą się różnić w zależności od miejsca, w którym tę potrawę zamówimy.

Sushi jest najbardziej znanym daniem kuchni japońskiej. Czy zastanawialiście się jednak, jak ono w ogóle powstało? Otóż pierwsze pisemne wzmianki o sushi pojawiły się już w 700 roku. Z uwagi na położenie państwa oraz jego ukształtowanie terenu, podstawą żywienia mieszkańców stał się ryż oraz ryby. Aby móc długo przechowywać ryby Japończycy wpadli na pomysł, by kawałki ryby okładać ryżem, a następnie przyciskać je kamieniem. W ten sposób dochodziło do fermentacji, a taka ryba była zdatna do jedzenia nawet po kilku miesiącach. Z biegiem lat potrawa ta ewoluowała i obecnie

możemy cieszyć się nie tylko rybą owiniętą ryżem, ale wraz z nią w skład sushi wchodzi warzywa, wodorosty, grzyby czy inne owoce morza.



Mochi to tradycyjne ciastka robione z kleistego ryżowego ciasta, najczęściej nadziewane są pastą z czerwonej słodkiej fasoli tj. pastą anako. Idealnie do mochi pasują matcha - zielona herbata, często podawana z mlekiem.

Ale oprócz jedzenia Japonia ma wiele innych ciekawych rzeczy do zaoferowania. Przykładem mogą być samurajowie i ich historia. Samurajowie to japońscy wojownicy, ich oddziałem przewodniczył shogun - w dawnej Japonii było to najwyższe stanowisko. Oznakę zewnętrzną samuraja stanowił noszony na głowie kok oraz dwa miecze - długa i zagięta katana oraz krótki wakizashi wkładany najczęściej za jedwabny pas spinający kimono. Tak jak w średnio-wiecznej Europie obowiązywał kodeks rycerski, tak samurajowie też posiadali swój kodeks etyczny bushidō. Według bushidō idealne





społeczeństwo opiera się na ściśle określonych stosunkach między poddanymi i panującymi. Ważna była lojalność, honor, odwaga oraz umiejętność posługiwania się bronią. Największym osiągnięciem, na drodze życiowej samuraja, była śmierć, do której trzeba dążyć w każdej walce. Jeżeli wojownik nie przestrzegał kodeksu i nie kierował się zawartymi tam zasadami, mógł zostać okryty hańbą. Jedynym sposobem na jej zmycie było rytualne samobójstwo, czyli seppuku. Polegało ono na rozcięciu sztyłem brzucha wojownika, gdzie według tradycji japońskiej mieściła się dusza i w ten sposób oczyszczenie go z wszelkich zarzutów. Chociaż dla nas, jako dla współczesnych ludzi, wydaje się to okrutne i brutalne, to warto pamiętać, że samurajowie byli wychowywani w kompletnie inny sposób. W rygorystycznych szkołach uczono ich cierpieć bez słowa, słuchać poleceń, walczyć mieczem i włócznią oraz od samego początku przygotowywano ich na śmierć, której przyszli samurajowie nie mogli się bać.

Ostatnią rzeczą, którą chciałam opisać, są kwiaty wiśni. Te niezwykle, różowe rośliny, bezwzględnie kojarzą nam się z Japonią. Dla samych Japończyków kwiat wiśni, jego kruchość i delikatność, symbolizuje życie, śmierć i odrodzenie. Co ciekawe wiśnia kwitnie przez zaledwie dwa tygodnie, zazwyczaj na przełomie marca i kwietnia. Początek kwitnienia drzew wiśni jest wydarzeniem oficjalnym, ogłaszanym przez narodową agencję meteorologiczną. Rozpoczyna się wtedy okres drastycznego wzrostu cen biletów lotniczych do Japonii, gdyż turyści z całego świata chcą przylecieć tu, by móc oglądać i fotografować to piękne zjawisko. Najpopularniejszym miejscem do podziwiania kwiatów wiśni jest park Ueno w Tokio.

Na sam koniec „Ciekawe ciekawostki”:

1. Japonia jest drugą, po USA, demokracją na świecie dopuszczającą karę śmierci. Skazani są traceni poprzez powieszenie,
2. Wbrew temu, co sugeruje nazwa, „zupka chińska” nie jest chińskim wynalazkiem. Twórcą zupy instant był Japończyk Momofuku Andō,
3. Będąc w Japonii, lepiej powstrzymać się od publicznego okazywania uczuć. Nawet trzymanie za ręce jest tam odbierane jako nietakt,
4. W Polsce różnego rodzaju środki transportu, a tym bardziej pociągi, bardzo często się spóźniają. Natomiast japońskie koleje należą do najpункtualniejszych na świecie, więc turyści wybierający się tam, powinni wiedzieć, że nawet kilkunastosekundowe spóźnienie może skutkować czekaniem na następny pociąg,
5. Wasabi, używane często jako dodatek do sushi, jest jednym z najdroższych warzyw świata. Kilogram świeżego kłącza kosztuje ok. 900 zł,
6. Japończycy nigdy nie zapisują nazwisk czerwonym atramentem, gdyż wierzą, że taki zapis sprowadza na daną osobę śmierć.

I na tym zakończymy naszą dzisiejszą podróż po Japonii. Mam nadzieję, że dowiedzieliście się czegoś ciekawego. Miłego dnia życzę wszystkim i do zobaczenia w następnej władysławiackiej podróży!



# Jaka nieoczywista książkę powinieneś przeczytać w najbliższym czasie?



## 1. Wybierz swój ulubiony gatunek książek:

- A. Literatura piękna
- B. Horror/Thriller
- C. Klasyka
- D. Fantastyka
- E. Literatura obyczajowa
- F. Kryminał

## 2. Gdybyś miał/a możliwość odwiedzenia któregoś z tych państw \*zakładając, że sytuacja polityczna wszystkich państw jest stabilna\*, to które byś wybrał/a?

- A. Japonia
- B. Hiszpania
- C. Francja
- D. Rosja
- E. Afganistan
- F. Wielka Brytania

## 3. Wybierz zestaw słów, który najbardziej przyciągają Twoją uwagę:

- A. Matematyka, amnezja, przyjaźń
- B. Pałacyk, mrok, lalki
- C. Medycyna, zemsta, miłość
- D. Krew, księżniczka, zabójstwo
- E. Poczucie winy, rodzina, kontrasty
- F. Las, opiekunka, niepokój

## 4. Wybierz cytat, który najbardziej Ci się podoba:

- A. "Czujesz pustkę, to znaczy, że czujesz istnienie liczby 0"
- B. "Czasami to, co najbardziej prawdziwe, dzieje się tylko w wyobraźni. Wspominamy tylko to, co nigdy się nie wydarzyło"
- C. "- Nie lubi pan mówić o sobie, co? - Ja nawet myśleć o sobie nie lubię"
- D. "We wszystkim jest dobro i zło. I to właśnie okruchy dobra sprawiają, że warto walczyć, by ocalić świat"
- E. "Dzieci to nie książeczki do kolorowania, nie da się wypełnić ich naszymi ulubionymi kolorami"
- F. "Ale każdy może sobie ponarzekać, prawda? Wszyscy muszą znaleźć jakieś ujście, bo inaczej można wybuchnąć z frustracji"

## 5. Masz wolną sobotę. Czym się zajmiesz?

- A. Rozwiązuję zadania z matematyki
- B. Idę na spacer po lesie
- C. Siadam w kawiarni z własnymi myślami i kubkiem kawy w rękę
- D. Spotykam się z przyjaciółmi i zajadamy się ptasim mleczkiem, rozmawiając o wszystkim i o niczym
- E. Spędzam ten dzień siedząc oparty o ulubione drzewo, zatopiony w lekturze
- F. Robię maraton ulubionych bajek Disneya

## 6. Którą cechą opisałbyś/opisałabyś siebie?

- A. Przyjacielski/a
- B. Nieśmiały/a
- C. Inteligentny/a
- D. Odważny/a
- E. Wrażliwy/a
- F. Odpowiedzialny/a

## 7. Czego oczekujesz od następnej książki, po jaką chciałbyś/chciałabyś sięgnąć?

- A. Liczę, że wywoła we mnie wiele pozytywnych emocji i będę mieć poczucie ciepła na sercu po jej skończeniu
- B. Oczekuję, że wywoła we mnie niepokój, lęk. Chcę, żeby opisy w niej zawarte przyprawiły mnie o gęsią skórę
- C. Chcę książki, która skłoni mnie do refleksji nad otaczającym mnie światem, a przy tym będzie zawierała jego piękne opisy
- D. Oczekuję od książki akcji, żeby dużo się działo i nie było nudno, a bohaterowie byli wykreowani tak, że jestem w stanie się z nimi żyć
- E. Potrzebuję książki, która pokaże mi inną paletę emocji, tę ciemniejszą i sprawi, że popłyną łzy, a przy tym nauczy mnie czegoś o życiu
- F. Liczę na dobrą rozrywkę z motywem zbrodni i zagadki, gdzie do końca nie wiadomo, co się naprawdę wydarzyło i kto to zrobił



**8. Która z wymienionych osób jest dla Ciebie najważniejsza?**

- A. Babcia/dziadek
- B. Druga połówka
- C. Nikt, sam dla siebie jestem najważniejszy/a
- D. Mama/tata
- E. Przyjaciel/przyjaciółka
- F. Brat/siostra

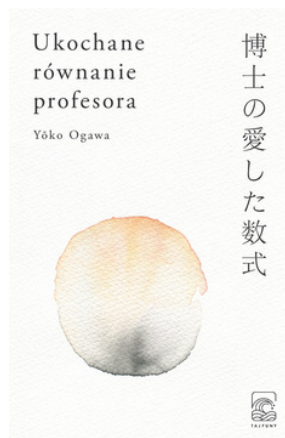
**9. Jak bardzo lubisz chodzić do szkoły?**

- A. Nie lubię, wolę uczyć się sam/a w domu
- B. Nienawidzę szkoły...
- C. Uwielbiam, dzięki niej mogę się bardzo wiele nauczyć
- D. Chodzę, bo muszę, ale jak nie ma dużej ilości sprawdzianów, to jest nawet okej
- E. Chodzę do szkoły tylko dlatego, że mogę się tu spotkać z przyjaciółmi
- F. Szkoła jest mi obojętna

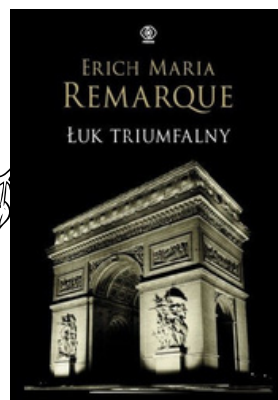
**10. Dla kogo/czego byłbyś/byłabyś w stanie się poświęcić w dorosłym życiu?**

- A. Dla nauki
- B. Dla tej jednej ważnej osoby
- C. Dla miłości
- D. Dla idei
- E. Dla przyjaciół
- F. Dla własnych dzieci

Podlicz, ile masz odpowiedzi spod danej litery. W zależności od tego, która litera przeważa w twoich odpowiedziach, tę książkę powinieneś przeczytać:



- A. "Ukochane równanie profesora" Yoko Ogawa
- B. "Marina" Carlos Ruiz Zafón
- C. "Łuk triumfalny" Erich Maria Remarque
- D. "Dziedzictwo krwi" Amélie Wen Zhao
- E. "Chłopiec z latawcem" Khaled Hosseini
- F. "Pod kluczem" Ruth Ware



# Poezja jest ładniejszą siostrą filozofii



Ania Wasilewska

Prawdziwe mistrzostwo warsztatu poety polega na takim rzeźbieniu w słowie, by z jego głębi wydobyć wielobarwne obrazy ukrytych znaczeń, a z rzędu liter skomponować pieśń, która i serce, i myśli poruszy...

Różnymi drogami podążają ludzie, by odkryć istotę rzeczy - prawdę. Mędrzy, korzystając z krytycznego myślenia, od wieków próbują zgłębić tajemnicę życia, człowieka i otaczającego świata. Lecz kto nie szuka, ten niczego nie znajdzie:

„Kto skoczy do morza, znajdzie perłę, kto będzie siedział na brzegu, przyniesie tylko garść piasku.” (Rashid ad-Da'if, Kochany panie Kawabato)

Filozofia (gr. umiłowanie mądrości; philḗō 'miłuję', sophía 'mądrość') oznacza poszukiwanie wiedzy, która nie jest oparta na wierze ani doświadczeniu naukowym. Skupia się przede wszystkim na głębokiej precyzji przekazywanych myśli. Poznanie i rozumienie istniejących nurtów filozoficznych wymaga czasu, cierpliwości i niekiedy przysparza немало trudności. Warto wówczas obrać inną drogę, która przybliży nas do poznania prawdy i dostępna jest każdemu człowiekowi niezależnie od wieku, doświadczenia, kompetencji poznawczych. W dobie zachwyty nad możliwościami technologii i sztucznej inteligencji warto powrócić do tego, co człowieka naprawdę kształtowało przez wieki i rozwijało jego człowieczeństwo, do kontaktu z pięknym słowem.

Poeci niejednokrotnie czerpią z filozoficznych idei, by wyrazić je głębiej poprzez uczucia. Z drugiej strony filozofowie stawiają poezję jako źródło inspiracji, formę wyrazu, która potrafi dotrzeć do wnętrza duszy. Obie sfery przenikają się, zachowując przy tym swoje unikalne cechy, jednak utwory liryczne ze względu na swoją formę, zostawiają głęboki ślad w naszej duszy:

„I niech wiersz, co ze strun się toczy,  
Będzie, przybrawszy rytm i dźwięki,  
Tak jasny jak spojrzenie w oczy  
I prosty jak podanie ręki.”

Leopold Staff

Poezja skłania do refleksji, by z głębi ludzkich uczuć wydobyć to, co szczere, piękne w swej prostocie. Spotkanie z poezją to zarazem wielkie ryzyko. Człowiek otwiera się bowiem na doświadczenie, które może diametralnie odmienić jego życie. Poezja pozwala marzyć, wzrusza, zachwyca. Czasami sprawia ból. Jednak na znacznie większe ryzyko naraża się człowiek, który nie poszukuje prawdy i piękna. Poeta jest artystą o wielu talentach. Maluje w naszej wyobraźni, a zarazem porusza czułe struny ludzkiej duszy. Skarby liryki i głęboką mądrość znajdujemy w księgach Biblii:

„Początkiem każdego dzieła – słowo,  
a przed każdym działaniem – myśl.  
Korzeniem zamierzeń jest serce,  
skąd wyrastają cztery gałęzie:  
dobro i zło, życie i śmierć,  
a nad tym wszystkim język ma pełną władzę.”  
(Mądrość Syracha 37, 16-18)

Utwory liryczne ukazują różne odcienie egzystencji człowieka, dotykają prawd moralnych, uniwersalnych wartości. Renesansowy poeta, Jan Kochanowski, po śmierci córki napisał „Treny”, cykl 19 utworów. Opisy przeżyć, które mu towarzyszyły, ukazują wielki smutek i cierpienie, ale także bezradność, z jaką mierzy się człowiek w obliczu spraw, które przekraczają jego ludzkie możliwości. Tematyka śmierci, żalu po stracie bliskiej osoby, ma ponadczasowy charakter.

„Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,  
Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim.  
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:  
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.”



Bezsilność kochającego ojca doprowadza do utraty nadziei, której upatrywał w filozofii stoickiej. „Treny” to rozrachunek poety z samym sobą, wartościami, którymi kierował się w życiu. Kochanowski wychodzi jednak z tej bolesnej próby umocniony. Bunt wobec Boga i rozczarowanie filozofią doprowadzają ostatecznie do pogodzenia z ułomnością człowieka:

„Tego się, synu, trzymaj, a ludzkie przygody  
Ludzkie noś; jeden jest Pan smutku i nagrody.”

Topos przemijania i śmierci wielokrotnie pojawia się w poezji. Takie rozważania podejmuje m.in. Ernest Bryll:

„Narodziny - mój panie  
To jest ubieranie  
W umieranie.”

Moment poczęcia to zarazem początek wędrówki, której kresem jest śmierć. Człowiek w ciągu życia napotyka wiele trudności, mierzy się z rozwiązywaniem problemów, wielokrotnie poddawany jest próbom. Nie zawsze los bywa łaskawy. Czasami nie udaje się osiągnąć zamierzonego celu, pokonać choroby, uratować małżeństwa czy uchronić dziecka przed zagrożeniem. Wszystko ma jednak głębszy sens, którego może teraz jeszcze nie rozumiemy. Podobni jesteśmy wówczas do Hioba, który po prostu chce wiedzieć: Dlaczego cierpię?

Jak powiedział niemiecki filozof H.G. Gadamer: „Dyskretne wiadomości podawane są cicho, aby nie słyszał ich ktoś niepowołany, i cicha stała się też mowa poety. Poeta przekazuje coś temu, kto umie tego słuchać i gotów jest wysłuchać.” Każdy sam wybiera drogę, którą chce podążać i określa, czym chce wypełnić swoje życie. A czym jest życie, które jawi się, zwłaszcza młodemu człowiekowi, jako paleta pięknych kolorów? Edward Stachura wyraził tę prawdę w następujący sposób:

„Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz;  
Maski coraz inne, coraz mylnie się zakłada;  
Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra  
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach.  
To jest gra!

Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam;  
Życie to nie tylko kolorowa maskarada;  
Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest;  
Wszystko przy nim blednie, blednie nawet  
sama śmierć!  
Ty i ja - teatry to są dwa!  
Ty i ja! (...)

Jak żyć, aby być szczęśliwym i czym w ogóle jest szczęście? Pewną propozycję odpowiedzi daje Krzysztof Myszkowski, lider zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”:

„Radość życia płynie  
z obecności drugiego człowieka  
i z zupełnej samotności.  
Radość życia daje  
alkohol i absolutna wstrzemięźliwość.  
Kobieta obok to też jest coś,  
ale umiej być radosny,  
gdy żadna nie zechce na Ciebie nawet  
spojrzeć.”

Ostatecznie decyzja zawsze należy do człowieka, który ponosi też konsekwencje swoich wyborów. W czasie, gdy świat uwodzi nas iluzją szczęścia, przytłacza feerią barw i wciąga w wir teraźniejszości, warto sięgnąć do źródła myśli, które ukształtowały pokolenia ludzkości, stając się kierunkowskazem we mgle ziemskiego bytowania:

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,  
a miłości bym nie miał,  
stałbym się jak miedź brzęcząca  
albo cymbał brzęmiący.  
(...)  
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;  
wtedy zaś [ujrzemy] twarzą w twarz.  
Teraz poznaję po części,  
wtedy zaś będę poznawał tak, jak sam  
zostałem poznany.  
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy:  
największa z nich [jednak] jest miłość. „  
1Kor, 13, 1-13



# Jak się uczyć, żeby się nauczyć?

Ola Zieniewicz

Wyobraźcie sobie, że ktoś Was pyta, jak powinien się uczyć, żeby wszystko zapamiętać do sprawdzianu, ale nie zapomnieć wszystkiego od razu po klasówce. Albo inaczej, macie baaardzo ważny test. Ale taki naprawdę ważny, który po prostu musicie napisać świetnie. I co? Jak się do niego nauczyć?

? Ile czasu na to poświęcić? Lepiej wkuwać na pamięć, czy starać się to zrozumieć? Robić notatki, czy po prostu czytać podręcznik? Pytań jest wiele i wiem, są trochę przytłaczające, ale na szczęście tutaj przychodzę Wam z pomocą! Oto kilka „technik” nauki do wykorzystania:

Zacznijmy więc od metody długofalowej, gdzie zakładamy, że nie została nam do nauki ostatnia noc przed sprawdzianem. Zatem model powtarzania Tony’ego Buzan’a - to taki, który wykorzystuje proces powtarzania. Schemat przedstawia się tak:

1. Po pierwszej godzinie nauki powtórz wszystko, nad czym pracował Twój mózg w trakcie maksymalnie 15 minut. Chodzi o to, by dać Twojej pamięci szansę na oswojenie się z nowym materiałem.

2. Po kolejnych 24 godzinach znowu trzeba powtórzyć ten sam materiał „z wczoraj”. Tylko tym razem poświęcisz na to 2-4 minuty, więc znacznie krócej ;) Wszystko po to, by informacje z poprzedniego dnia zostały na dłużej w Twojej pamięci.

3. Następną powtórka wypada po 7 dniach. Tym razem na ułożenie sobie wszystkiego w pamięci wystarczą tylko 2 minuty.

4. Jeżeli chcesz, żeby zdobyta wiedza nie ulatywała, powtarzaj te treści raz w miesiącu.

5. To wcale nie takie trudne, prawda? Jednak jeśli to do Ciebie nie przemawia, już przedstawiam pozostałe. Sposobów na zapamiętywanie jest mnóstwo, trzeba tylko wybrać ten idealny dla siebie.

Druga metoda, o której tu piszę, jest bardzo prosta i chociaż poszczególne kroki jej wykonywania są nieco bardziej skomplikowane, to gwarantuję, że każdy może z nich skorzystać. Oto one:

1. Skup swoją uwagę na jednej czynności. Co się za tym kryje? Kiedy się uczysz nie słuchaj muzyki, nie oglądaj serialu w tle ani nie szkicuj niczego na kartce obok. Koniecznie odłóż też telefon. Wszystko to sprawia, że Twój mózg musiałby dzielić uwagę pomiędzy dwie lub więcej czynności i będziesz uczyć się dłużej lub po prostu mniej efektywnie.

2. Określ swój priorytet. To bardzo ważne, gdy w tygodniu masz cztery sprawdziany i dwie kartkówki, a tylko dwa dni na nauczanie się do nich wszystkich. Jak to zrobić? Możesz napisać na karteczce wszystkie rzeczy, które masz do zrobienia i ponumerować od najważniejszej do tej najmniej ważnej. Dla tych, którzy nie zawsze potrafią to tak uporządkować, proponuję opracowywanie tego na podstawie tzw. matrycy Eisenhowera, której schemat wygląda tak:

Matryca Eisenhowera





3. Przerwy!!! Skąd tu tyle wykrzykników? To naprawdę bardzo ważne. Jeśli chcesz uczyć się efektywnie, na określony czas odetnij się od rozpraszcaczy, a później w spokoju odetchnij i zapomnij o tym, że masz coś do zrobienia. Ktoś mądry wymyślił kiedyś schemat 25 minut pracy w skupieniu na 5 minut odpoczynku, ale przecież to nie musi być reguła. Jeśli dla Ciebie to za krótko, droga wolna wybierz wariant 40 na 10, czy 60 na 15. Tylko nie zapomnij odpocząć!

4. Znacie taki algorytm: dziel i zwyciężaj? Następny krok jest do niego bardzo podobny. Chodzi o to, żeby podzielić sobie dany temat czy po prostu materiał do zapamiętania na mniejsze kawałki, dzięki czemu łatwiej będzie się skupić nad każdym elementem i w rezultacie lepiej go zapamiętać. Poza tym, widząc, co już umiesz, zwiększysz swoją motywację do dalszej nauki.

Następna metoda jest bardzo znana i założę się, że każdy z Was słyszał o niej przynajmniej raz w życiu. Formalnie nazywa się metodą skojarzeń i już opisuję na czym polega. Chodzi w niej o to – a to udowodniono – że lepiej zapamiętujemy informacje zaskakujące od typowych, zatem rzeczy do nauczenia się trzeba połączyć pewną wymyśloną historyjką. Na przykład, żeby zapamiętać kolejność liczb rzymskich zapisywanych literami L, C, D i M, zamiast po prostu to wkuwać, można ułożyć wierszyk: *Lubię Ciebie Droga Mamo*. W ten sposób pamiętamy, że L jest najmniejsze, czyli odpowiada liczbie 50, dalej C odpowiada liczbie 100, D liczbie 500, a M - 1000.

Kolejny sposób odpowiada na pytanie: czy robić notatki? Odpowiedź brzmi: tak, oczywiście! Większość ludzi jest wzrokowcami, więc zapisanie jakiejś partii materiału w pewien sposób pomoże Wam uporządkować wiedzę. Jak to zrobić? Nie chodzi o to, żeby streszczać teraz pięćdziesiąt stron podręcznika na trzech kartkach A4. Najlepszą formą zrobienia notatki jest mapa myśli, ale nie byle jaka. Zamiast rozpisywać wszystko dokładnie, lepiej posłużyć się hasłami, rysunkami lub innymi małymi grafikami, najlepiej kolorowymi. Co dzięki temu osiągniecie? Po pierwsze - bardzo dobre zrozumienie tematu - żeby zrobić taką mapkę trzeba się trochę pozastanawiać, jakich haseł użyć. Po drugie - prawie doskonałe uporządkowanie i schematyzację tematu - wystarczy później tylko zerknąć na swoją mapę, a natychmiast uruchamia się pamięć, włączają się poszczególne połączenia niczym ścieżki dostępu w komputerze. Słowa zawarte w notatce są po prostu kluczem do tego, co już masz w głowie.

To tyle z metod. Chociaż przedstawiłam Wam ich tu kilka, jest ich oczywiście o wiele więcej. Pamiętajcie też, że możecie modyfikować te schematy, które przedstawiłam, by działały najlepiej dla Was. I nie ma „złych zmian” – dopóki działają i dobrze Wam się uczy, jest super. Na zakończenie prezentuję polecanki naukowe, które naprawdę mogą się przydać w trakcie następnej nauki do sprawdzianu:

1. Po pierwsze, woda. Zadbajcie o to, by mieć zawsze szklanekę z wodą w zasięgu ręki. Odpowiednie nawodnienie zwiększa efektywność nauki.

2. Po drugie, mózg się nudzi. Jeśli macie przed sobą długą i trudną naukę, co jakiś czas zmieniajcie miejsce. Efekt będzie lepszy, niż gdybyście cały czas siedzieli w jednym otoczeniu.

3. Po trzecie, dla tych, którzy nie lubią długo ślęczeć nad książkami (albo sprawdzian jest następnego dnia), musicie często powtarzać. Aby szybko się czegoś nauczyć, każdą kolejną sesję nauki zaczynajcie od szybkiej powtórki materiału z poprzedniej. Zaskoczy Was to, ile zapamiętaliście!

4. Po czwarte, zachowajcie odpowiednią postawę. Gdy się uczycie, nie leżcie, nie siedźcie na łóżku – raczej stawiajcie na siedzenie i stanie. Czemu? Stanie i siedzenie to naturalne postawy czuwania. Z kolei leżenie kojarzy się ze snem. Zatem dopóki siedzicie lub stoicie, Wasz organizm zachowuje sam siebie w trybie czujności, a przecież właśnie o to Wam chodzi.

5. Po piąte i ostatnie, ruch. Jeśli uczycie się na siedząco, w przerwie idźcie na spacer, pobiegnijcie, czy nawet zróbcie kilkuminutowe rozciąganie w domu. To pomoże Wam zregenerować umysł przed następną nauką.



# Początki Mundialu

*Jan Mielcarz*

Pisałem Wam ostatnio o mundialowych wydarzeniach z 1986 roku. Dzisiaj już nikogo nie dziwi, że mistrzostwa świata w piłce nożnej to jedna z najpopularniejszych elitarnych imprez sportowych, która co 4 lata przyciąga uwagę milionów fanów z całego globu pragnących ujrzeć popisy swoich największych boiskowych idoli zarówno na stadionie jak i przed telewizorami. Od Mundialu na francuskiej ziemi w 1998 r. na turnieju występowały 32 reprezentacje państw z całego świata, a od najbliższej edycji czempionatu w USA, Kanadzie i Meksyku w 2026 r. ma być ich aż... 48. Co, gdybym powiedział Wam jednak, że na pierwszych mistrzostwach świata zagrało tylko 13 drużyn! Przenieśmy się dzisiaj w czasie do samych początków tych niesamowitych piłkarskich rozgrywek.

Jak zatem narodził się pomysł na rozegranie pierwszych mistrzostw świata? W 1921 roku Jules Rimet, nazywany „Ojcem Mundialu”, został wybrany prezydentem międzynarodowej federacji piłkarskiej (FIFA). Był to wykształcony francuski działacz sportowy oraz były piłkarz Red Star, odznaczony Krzyżem Wojennym za heroiczną postawę podczas pierwszej wojny światowej. To właśnie pomysły Francuz wykorzystał swoje dyplomatyczne umiejętności i opracował projekt futbolowych mistrzostw świata, który został przez FIFA przyjęty w Amsterdamie w 1928 roku. O miejscu rozegrania jego pierwszej edycji zdecydował ostatecznie kongres barceloński w 1929 r., który opowiedział się za kandydaturą Urugwaju.

Na potrzeby turnieju gospodarze wybudowali wspólnie, monumentalny stadion, mający być główną areną Mundialu, tj. Estadio Centenario. Obiekt, który mieścił się w Montevideo i został oddany do użytku już w trakcie trwania mistrzowskich rozgrywek, miał też upamiętniać stuletnią rocznicę odzyskania niepodległości przez Urugwaj. Pozostałe dwa stadiony, czyli Estadio Pocitos i Estadio Parque, również mieściły się w stolicy Urugwaju. Co ciekawe, potem już nigdy w historii nie zdarzyło się, aby mistrzostwa świata rozgrywano w jednym mieście.

Ze względu na ówczesne możliwości techniczne drużyny z Europy przeprowidywały się do Ameryki Południowej w dość nietypowy na dzisiejsze czasy sposób, czyli parowcami np. reprezentacje Rumunii, Francji i Belgii płynęły razem jednym statkiem - „Conte Verde”. Na tym samym pokładzie znalazł się również Jules Rimet, który przewoził w walizce najważniejszą statuetkę przeznaczoną dla zwycięzcy rozgrywek - „Złotą Nike”. Szacuje się, że podróż w jedną stronę mogła trwać nawet miesiąc.

Trzydzieści reprezentacji zostało podzielone na cztery grupy. Warto zauważyć, iż do turnieju przystąpiło 7 drużyn z Ameryki Południowej i Północnej i jedynie 4 z Europy. W pewnym momencie pojawiło się nawet ryzyko tego, że do Montevideo nie przyjedzie żadna europejska drużyna i dopiero pod koniec maja 1930 roku okazało się, że taki scenariusz się nie wydarzy. Absencja wielu czołowych ekip ze starego kontynentu wynikała m.in. z tego, że podróż parowcem do Urugwaju była w tych czasach niezwykle kosztowna. Nie oznacza to jednak, że Europa nie zaznaczyła swojej obecności w premierowych rozgrywkach. Prawdopodobnie jako pierwszy w historii mistrzostw świata dotknął piłki Francuz Andre Maschinot, a zdobywcą pierwszego gola został jego rodak Lucien Laurent. W grupie A znalazły się Argentyna, Francja, Chile i Meksyk. Kluczowa rywalizacja o awans odbyła się w ostatnim meczu pomiędzy Argentyńczykami a Chilijczykami. Ostatecznie „Albicelestes” zwyciężyli 3:1 i awansowali dalej. W grupie B rywalizowały ze sobą Brazylia, Boliwia i Jugosławia, która zdemolowała swoich rywali i jako jedyna europejska ekipa awansowała do półfinału rozgrywek. W grupie C znaleźli się Rumunia, a także Urugwaj i Peru. To właśnie pojedynek dwóch ostatnich wymienionych przez mnie drużyn przykuł uwagę ogromnej ilości fanów, bowiem 18 lipca trybuna podczas pierwszego meczu rozgrywanego na Estadio Centenario były wypełnione do ostatniego miejsca. Zwycięsko z tego pojedynku wyszli gospodarze, którzy niesieni dopingiem dziesiątek tysięcy swoich kibiców, wygrali 1:0 po bramce Héctora Castro.

Urugwajczyk stracił prawą dłoń mając zaledwie 13 lat, ale nie przeszkodziło mu to w spełnieniu marzeń o pięknej piłkarskiej karierze. Z dorobkiem czterech punktów z grupy awansował Urugwaj. W grupie D Amerykanie nie dali żadnych szans Belgii i Paragwajowi (w każdym meczu 3:0). W półfinałach mieli zmierzyć się z Argentyną, natomiast jedyna ekipa z Europy w tej fazie rozgrywkowej, czyli Jugosławia, stawiała czoła gospodarzom. W obu meczach panowały potworne warunki – niesamowity upał, co zostało wykorzystane przez ekipy z Ameryki Południowej, które zwyciężyły swoich przeciwników tym samym wynikiem – 6:1. Zapowiadał się zacięty finał pomiędzy dwoma futbolowymi gigantami z Ameryki Południowej. Ostatnim razem oba zespoły mierzyły się ze sobą w finale igrzysk olimpijskich w 1928 roku. Urugwaj wygrał tamto spotkanie 2:1.

Atmosfera przed meczem była bardzo gorąca. Każdy argentyński kibic chciał zobaczyć na żywo swoją drużynę walczącą o upragnione trofeum, dlatego szturmowali oni 10 parostatków, które miały wyruszyć z Buenos Aires do Montevideo. Ostatecznie 30 lipca na Estadio Centenario, gdzie rozgrywany był finał Mundialu, zameldowało się aż 93 tysiące kibiców, w tym około 15 tysięcy przyjezdnych Argentyńczyków. Na arbitra tego spotkania został wyznaczony Belg, John Langenus. Przed pierwszym gwizdkiem rozwiązał on spór dotyczący piłki, jaką mieli zagrać zawodnicy w finale. Gospodarze upierali się przy swojej piłce „model T”, jednak nie zgadzali się na to Argentyńczycy. Ostatecznie doszło do kompromisu i w pierwszej połowie zagrano futbolówką dostarczoną przez Albicelestes, a w drugiej piłką z Urugwaju. Za chwilę miała rozpocząć się prawdziwa piłkarska uczta. Mimo, że wynik otworzył Urugwajczyk Dorado, to po pierwszej połowie entuzjazm zdecydowanie panował wśród Argentyńczyków, którzy zdołali nadrobić wynik i wyjść na prowadzenie po golach Peucelle i Stábile. Gospodarze mieli jednak asa w rękawie. Był nim niewątpliwie Jose Leandro Andrade, wybitny urugwajski pomocnik będący architektem gry „Los Charrúas”. Przewaga Urugwaju, który był de facto faworytem tego spotkania (ze względu na wspaniałe wyniki na igrzyskach olimpijskich w ostatnich latach), uwydatniła się dopiero po przerwie. Gospodarze już po 68. minucie prowadzili 3:2, a ostatecznie wynik na 4:2 ustanowił wspomniany już przeze mnie Hector Castro. W Urugwaju zaczęła się wielka feta!

Droga do zorganizowania pierwszych w historii mistrzostw świata w piłce nożnej była długa i kręta. Jednak sam Mundial okazał się być wielkim sukcesem i przełomem w historii futbolu. W 1930 roku zapoczątkowano długoletnią piłkarską tradycję.





# Czy album R&B musi być “nudny” ?

SZA – Ctrl

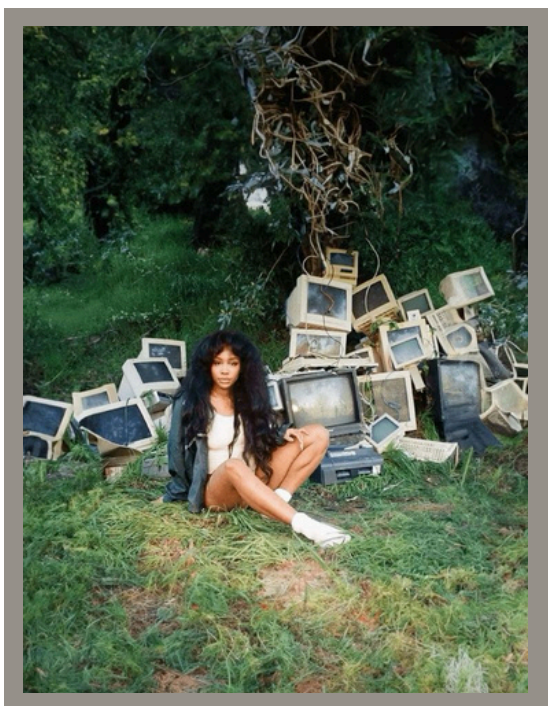
Witajcie w moim (pierwszym) artykule na temat muzyki współczesnej :D. Prawdopodobnie gdy myślicie o gatunku muzycznym R&B, na myśl przychodzi Wam nudny, monotony wokal i nierozbudowana, prosta melodia. Uważam, że takie postrzeganie spłyca ten wspaniały styl i często nie pokrywa się z rzeczywistością. R&B, szczególnie w nowym wydaniu, jest amalgamantem niebanalnych wyborów produkcyjnych, eksperymentacją i naginaniem granic gatunków muzycznych. Albumy typu Lemonade od Beyoncé, ANTI Rihanny, After Hours The Weeknd, JAGUAR II Victorii Monét czy Ctrl SZA’y idą w różne kierunki ale żadnego z nich nie można nazwać nudnym.

Tym razem chcę przedstawić ten ostatni, będący debiutanckim albumem artystki. Wydany 09.06.2017 r. opisywany jest jako R&B i neo soul z elementami hip hopu, elektroniki a nawet popu. 09.06.2022 r. wydana została jego wersja deluxe zawierająca: Love Galore (Alt Version), czyli Love Galore bez wersu Tralisa Scotta, 2AM, Miles, Percolator, Tread Carefully, Awkward oraz Jodie. Skupię się jednak na oryginalnej wersji. Klipów wideo do czekały się wszystkie single, czyli: Love Galore, Doves In The Wind, Drew Barrymore, Garden (Say It Like Dat) oraz Brocken Clocks i oprócz nich Supermodel. Polecam obejrzeć je, mi się spodobały i uzupełniły historię, sprawiły, że album podoba mi się jeszcze bardziej. Zawsze uważałem, że efekty wizualne typu klipy wideo, sesje zdjęciowe, winyle itp. polepszają percepcję danej pracy.



A teraz przechodząc do samej muzyki. Oryginalną decyzją było zawarcie przemyśleń mamy i babci Solány, dopełniające przekaz utworów. Zaczynamy od Supermodel gdzie słyszymy “Jeżeli nie miałabym kontroli, sprawy przybrałyby fatalny obrót.” Sugeruje to przekaz albumu – głównie kontrola nad swoimi uczuciami i myślami, życiem (szczególnie w okresie wczesnej dorosłości), realia kobiet i relacje w związkach, co rozbija się na różne motywy – np. autonomia czy samoocena i kompleksy. Ciekawa jest też sama nazwa krążka. Klawisz ctrl musi być połączony z czymś innym, aby zadziałał; sam jest bezsilny. Kolejne wtrącenie jest w kolejnym z kolei Love Galore z Travisem Scottem: “ Jeżeli nie powiesz czegoś, pomyślą że jesteś głupia!” oraz w Doves In The Wind z Kendrickiem Lamarem: “[...] To może być straszne, ale także dać komfort. Nauczyłam się, że gdy dochodzę do takiego momentu mogę powiedzieć sobie: Ok to wszystko co możesz zrobić i wkońcu mogę się uspokoić.” Obydwa utwory patrzą na seksualną stronę związków, na to, że można zaoferować coś więcej niż doznania erotyczne i o bawieniu się wzajemnie swoimi uczuciami. Do tej kategorii pasuje też The Weekend o nielojalności mężczyzn i kontynuuje temat zabawy kobietami. Kolejna piosenka Drew Barrymore nawiązuje do tego, ale także przedstawia bunt autorki wobec “zasadom bycia kobietą” i poddaniu się mężczyźnie: “Przepraszam, że nie jestem bardziej atrakcyjna, kobieca, że nie gołę sobie nóg po nocach [...] Otrząśnij się.” Muszę także wspomnieć o satysfakcjonującym przejściu z Doves In The Wind. Następna na trackliście jest Prom, opowiadający o byciu przygniecionym przez dorastanie, zmęczeniu i oddalaniu się od znajomych przez dorastanie. Marzy o spokoju: “Pieniądze pozwolą mi uciec i schować się gdzieś daleko. Skakać po polach z makami, unikając złych wiedźm.” Wprowadzono tu bardziej skoczną melodię trochę w stylu pop, trochę eksperymentowanie. Z racji szacunku do Waszego czasu, postanowiłem ominąć kilka pozycji i być bardziej zwięzłym. Zatrzymam się jednak przy Brocken Clocks opowiadającą o znalezieniu siebie w pędzącym świecie i balansu między obowiązkami, pracą a życiem prywatnym i miłością. Stykamy się z jedną

interludą Wavy (Interlude) z Jamesem Fauntleroyem. Ostatnia na tym albumie jest 20 Something o spokojnym charakterze. Przypomina mi moją ulubioną z wersji deluxe – Miles. Tematycznie podobny jest do Prom. SZA zdaje sobie sprawę, jak niepokładane ma życie i wewnątrz. Boi się, co czeka ją w przyszłych latach. Słyszymy przebitkę, gdzie mama piosenkarki reflektuje nad kontrolą: "I jeżeli to iluzja, nie chcę się z niej wybudzić. [...] Bo alternatywą jest dziura, nicłość. I to myślę o kontroli." To fenomenalne zakończenie ma ten sam rytm i podobną ścieżkę instrumentalną do początkowego Supermodel. Kreuje to poczucie pełni albumu i jego spójność.



Podsumowując, Ctrl jest złożonym projektem, o różnych brzmieniach i tematach. Jest bardzo dobrze złożony i brzmi jak jedna całość, a nie playlista. Przy przyjemnych dźwiękach słyszymy teksty, z których przynajmniej kilka może wydać nam się znajoma i możliwa do przełożenia na własne życie. Zdecydowanie jest to jeden z moich comfort albums i serdecznie polecam przesłuchanie tego ciekawego spojrzenia i nowej odsłony "nudnego" R&B ze spektakularnym głosem Solány. I czy tylko mi Garden (Say It Like Dat) przytacza na myśl Wokulskiego z Lalki? Szczególnie sceny po incydencie w pociągu do Krakowa.

I w końcu przyszedł czas na mój ranking! Wszystkie utwory są tak wspaniałe, że spędziłem nad nim więcej czasu niż chciałem. Dziękuję za przeczytanie i widzimy się (mam nadzieję) za miesiąc :).

## Ranking

1. Normal Girl
2. Supermodel
3. Doves In The Wind
4. Love Galore
5. Garden (Say It Like Dat)
6. 20 Something
7. Drew Barrymore
8. Wavy
9. The Weekend
10. Anything
11. Prom
12. Brocken Clocks
13. Go Gina
14. Pretty Little Birds



# Uciekamy na południe

Lukasz Grzesiuk

Tu narodziła się Afrodyta. Tu, gdzie z lazurowego oddechu, z tej otchłani gamy błękitu, szafiru i turkusów, gdzie wśród gór wzburzonego i spienionego białego kuriozum morskiej piany - wyłoniła się. Wyszła z fal morskich bogini: uosobienie piękna, pokusy i pożądania; poniekąd źródło straszliwej wojny. Ta natura pożądania piękna sprawia, że góruje ono, zdaje się, nad wszystkimi innymi cnotami: nad mądrością Ateny i władzą Hery. Wymownym był czyn Parysa i chyba wielce nieroztropnym, ale jakże bliskim ludziom wyznaniem słabości do Afrodyty.

Ten moment wyjścia z morza, na szczęście, uchwyciła dusza Sandro Botticellego. Mamy tę idealną klatkę z filmu - tę niepowtarzalną chwilę. Patrzymy z lewej strony: najpierw Zefiry. Przybyły z zachodu i kierują boginię na brzeg. A bogini stoi w muszli. Stoi? Nie, to nie jest chyba dobre słowo! Ona na wpół stoi, na wpół trwa w ruchu! Włosy rozfalowane przez dwa wiatry zachodnie, unoszą się: tuż przy głowie są gęste i bujne, ale im dalej od głowy wiatr rozwiewa je i w eteryczny sposób rozpluwają się w powietrzu. Ciężar na lewej nodze - prawa noga jest wolna i mobilna, ale statyczna. Na prawo próbuje Hora okryć nagość Afrodyty czerwonym płaszczem, a ta na obrazie trwa ułożona w swojej pozie „Wenus wstydlivej”.

A gdzie dokładnie się urodziła Bogini? Na to nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Jednak istnieje takie miejsce, które nazywa się „Skałą Afrodyty”, a znajduje się na zachodzie Cypru, więc zgadzałyby się z tą lokacją dmuchające na obrazie Zefiry. Tutaj wzeszło słońce i skazało ludzkość na achillesową piętę - zamiłowanie do piękna. Gdzie indziej mógłby w antyku wyłonić się ideał sam w sobie, jeśli nie na Cyprze? Skąd, jeśli nie z piany wzburzonego morza, przy piaszczystym brzegu, wśród skał i kamieni polerowanych przez każdą falę niczym dłuto Fidiasza, by stworzyć idealne tło śródziemnomorskiego krajobrazu przygotowanego starannie na wielkie nadejście cudu? Z raju na Ziemi wyłoniła się rajska postać! A jak ten raj wygląda dziś?

Stoimy na ziemi cypryjskiej w XXI wieku i widzimy hotel za hotelem, restaurację za restauracją i basen za basenem. Na plaży: leżaki i parasole, w marinie: diabelsko drogie jachty i ekskluzywne promenady. W Internecie o Cyprze znajdziemy „recenzje” i „poradniki”

dotyczące najczęściej tego, jak i co zjeść lub jak i gdzie leżeć. Jedzenie i leżenie; jedzenie i leżenie; jedzenie i leżenie; jedzenie i leżenie! Ale tak wygląda światek tylko na małych skrawkach: enklawach turystycznych. Wystarczy wybrać się kilkaset metrów za taką enklawę, a rzucają się w oczy wyrzucone opony i inne śmieci oraz mnóstwo nieprzyjemnej suchej ziemi zamiast eleganckiego chodnika. Co zobaczy turysta lądujący na lotnisku w Larnace, jadący następnie do hotelu i tam zamknięty, bytujący do następnego odlotu?

Cypr był w starożytności wyspą grecką, potem rzymską i bizantyjską. W XVI wieku wyspę zajęli Turcy. Po raz pierwszy osiedlała się tam ludność zupełnie inna etnicznie od Greków. Turcja około trzysta lat później musiała jednak oddać wyspę Brytyjczykom, ze względu na przegraną wojnę z Rosją. I tak dochodzimy do historii najnowszej, czyli wieku XX. Wielka Brytania oficjalnie zaanektowała Cypr w momencie dołączenia Turcji do państw centralnych w czasie I wojny światowej. Wtedy był już oficjalnie kolonią Brytyjską, czego skutki - ruch lewostronny, czy kontakty z wejściem w stylu angielskim - zobaczą turyści. Ale greccy mieszkańcy pragnęli dołączenia do Grecji i dawali temu wyraz powstaniem i zamachami przeciwko panowaniu Londynu. Gdy przyszła wreszcie w 1960 roku niepodległość, otwarta została kwestia wymieszanej ludności greckiej i tureckiej.





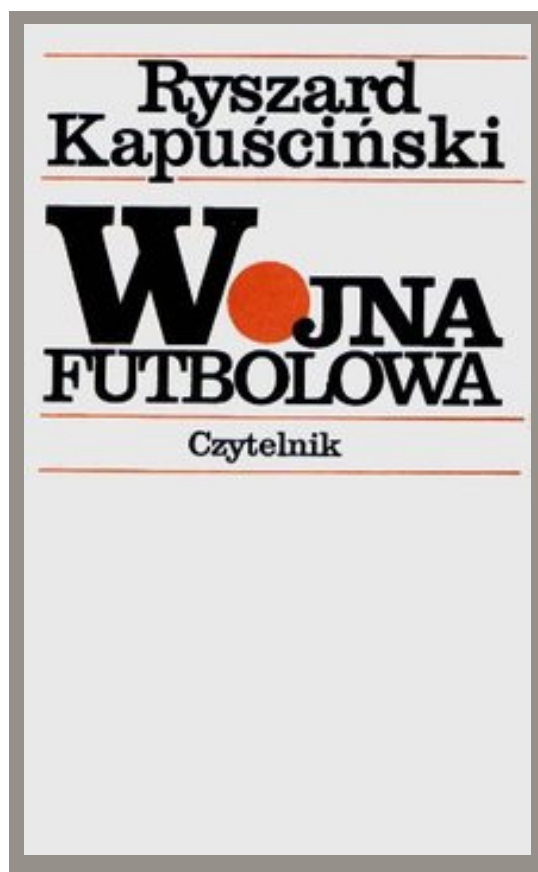
Przyszedł rok 1963, a wraz z nim wojna domowa między Grekami a Turkami. Dwie różne kultury egzystowały obok siebie przez długi czas i nie sposób uniknąć było zwaśnienia tych dwóch światów. Właściwie to nienawiść rosła i miała się dobrze przez lata. Cypr - wyspa z krajobrazem wiejskim i małomiasteczkowym, znała przypadki, gdzie greccy i tureccy chłopci bili się ze sobą, a nawet zabili, ale nigdy nie na szerszą skalę pogromu. Wieś, głodna wrażeń, przepełniona była wzajemną niechęcią dwóch nacji. Wreszcie rok później interweniowała ONZ. To nie oznaczało jednak końca konfliktu wizji polityki kraju. Nadszedł zamach stanu wywołany przez zwolennika przyłączenia Cypru do Grecji - Nikosa Sampsona, co spotkało się od razu z reakcją Turcji i desantem wojsk na północnym Cyprze.

Namioty. Namioty, a w nich na czarno ubrane kobiety i płaczące dzieci. Gdzieś dalej byli też mężczyźni. Bezżyteczne ręce ludzkie - oderwane nagle od swojej rutyny dnia powszedniego przez żywioł wojny, wegetują ujęci w marazmie. Zaczęły powstawać obozy dla uchodźców, którzy uciekli: do jedzenia, do wody, do poczucia bezpieczeństwa; uciekli do życia! Tureckie samoloty prowadziły naloty na wioski, a nawet zrzucały napalm. Do tego gwałty i zbrodnie wojenne dokonane na mieszkańcach pochodzenia greckiego. Sto osiemdziesiąt tysięcy Greków musiało zostawić cały swój dobytek by ratować życie. Gdy w lipcu 1974 roku lądowały tureckie wojska, trzeba było podjąć decyzję: „uciekamy na południe”.

*[Kobiety w obozie dla uchodźców] Wspominały, że armia turecka przyszła nagle, obce wojsko wyrosło jak spod ziemi. Samoloty zrzucały bomby i napalm, drogami jechały czołgi, żołnierze biegali i strzelali we wszystkie strony. W ich wioskach powstała wielka panika, ludzie chowali się w górach, w lasach, gdzie kto mógł. Ponieważ tureckie wojska szły od północy, Grecy zaczęli uciekać na południe. Zostawili wszystko, każdy myślał tylko o ratowaniu życia. Po drodze spotykali Turków cypryjskich, którzy ciągnęli na północ. Dwa potoki ludzkie mijały się bez słowa, jedni i drudzy pędzeni strachem, niepewni jutra. Wokół płonęły domy i winnice, a oni błętkali się, nikt nie wiedział, dokąd dokładnie iść, gdzie są swoi i którędy do nich najbliżej.*

*Jedna z tych kobiet nazywa się Maria Salatas. Jej męża zabili żołnierze, ponieważ nie chciał powiedzieć, gdzie ukrył swoje dwie córki. Żołnierze znieprawiali dziewczyny, jeśli im wpadły w ręce, mąż o tym wiedział. Jej córkom pomogli schować się w polu miejscowi policjanci — Turcy cypryjscy. O tych cypryjskich Turkach kobieta mówi — dzikimas, co znaczy po grecku — nasi.*

R. Kapuściński - „Wojna futbolowa”.



Jestem na balkonie. Siedzę. Wokoło mnie: wiatr. W tym wietrze jest coś, co sprawia, że pomimo tego, że otacza mnie dużo więcej niż wiatr, to właśnie jego wskażę jako pierwszego. Wiatr jest silny, bardzo kręty i oplatający się wokół człowieka. Na wyspie Wenus, wśród tych jasnoniebieskich odcieni przejrzystej wody, pośród palm i suchych, czerwonych ziem, wije się i rozpycha. To nie jest zwykle ani polska morska bryza, ani nie polski nawet podmuch przed burzą, lecz okalające wszystkie zakątki, obwijające każdy skrawek ziemi wścibskie i uparte porywy. Rosnące drzewa, głównie posadzone, atrakcyjne dla północnego oka turysty palmy, falują liśćmi, targane przez te silne pulsujące zrywy. Te szalone zachodnie wiatry przywiały tutaj płynącą w muszli Afrodytę i przywiewają też każdego roku turystów z Europy. Oni też uciekli na południe. Zamiast z piany morskiej, wychodzą z lotniska w Larnace rzesze Afrodyt i Apollów, by oddać się jedzeniu i leżeniu, jedzeniu i leżeniu...

# Siatkarski update, czyli jak sędzia wylosował swoją licencję w chipsach.

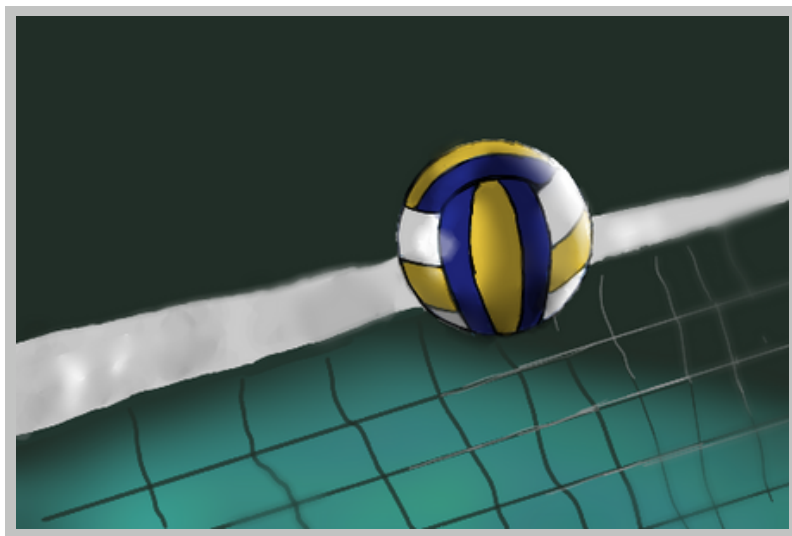
*Kinga Topczewska*

27 kwietnia odbył się drugi mecz finału Plusligi sezonu 2023/2024. Wszystko byłoby na spokojnie pod względem organizacji oraz emocjonująco pod względem samej gry, ale cóż, sędziowie i ich błędy zepsuły niesamowitą atmosferę finału (kibice obydwu stron tak uważają).

Zacznijmy może od początku. Finał polegał na tym, że drużyna, która zostałaby mistrzami, musiała wygrać dwa mecze. Innymi słowy mogły zostać rozegrane dwa lub trzy mecze. W tym roku, w batalii o tytuł mistrza, walczył Jastrzębski Węgiel oraz Aluron CMC Warta Zawiercie. Pierwszy mecz wygrali Jastrzębianie. No i przychodzi drugi mecz 27 kwietnia. W tym meczu początkowo było widać dominację Alurona. Pierwszy set wygrali właśnie oni, potem Jastrzębie, potem znowu Zawiercie. No i tym sposobem dochodzimy do czwartego seta. Set na wagę wyrównania rywalizacji w meczach. Czyli mamy dwie możliwości: Zawiercie wygrywa cały mecz i następnego dnia gramy znowu albo Jastrzębie wygrywa tego seta i mamy tiebreaka, a potem znowu albo Zawiercie wygrywa albo Jastrzębie i tym razem to oni już mają mistrzostwo Polski sezonu 2023/2024. Set był bardzo wyrównany, doszliśmy do stanu punktów 23:24 dla Zawiercia. Czyli Aluron CMC Warta Zawiercie ma tzw. piłkę meczową, ale serwuje zawodnik Jastrzębia. Sędzia gwizdże, czyli "udziela pozwolenia" zawodnikowi do zaserwowania. W tym momencie zawodnicy Alurona zaczynają się przesuwać i zmieniać ustawienie. Byli źle ustawieni, jest to błąd ustawienia, który sędzia powinien zauważyć przed zagrywką Jastrzębian.

Sędzia ma na swoim ekraniku rozpisane, gdzie jaki zawodnik powinien stać i jego obowiązkiem jest sprawdzenie tego przed wznowieniem gry. Gdy akcja się zaczyna, zawodnicy Jastrzębia już zaczynają machać i informować, że był błąd, ale gra toczy się dalej. Punkt zdobywa Aluron. No i zaczynają się dyskusje i protesty, ale sędzia odgwiszduje koniec meczu i zwycięstwo Zawiercia. Zawodnicy i sztab Jastrzębskiego Węgla pokazują sędziemu liniowemu, że Aluron popełnił błąd i ten punkt nie powinien do nich trafić. Ale sędzia główny schodzi już ze swojej pozycji, co oznacza koniec meczu. Ale spokojnie, to nie wszystko. Pominę już kilka przepychanek przez siatkę oraz francuskiego zawodnika Alurona, który przyszedł do Jastrzębian (byłych kolegów z zespołu) się przytulać (dosłownie, to nie ironia...). Po meczu eksperci telewizyjni zauważyli kolejny bardzo widoczny błąd zawodników z Zawiercia, którego sędzia nie odgwiszduł. Mianowicie przekroczenie linii środkowej boiska... Następnego dnia odbył się kolejny mecz, tym razem bez żadnych poważniejszych dyskusji, który zakończył się zwycięstwem Jastrzębskiego Węgla.

Skutkiem całego tego zamieszania jest to, że sędziowie mieli swoje "pięć minut" sławy oraz prawdopodobnie będą mieli nałożoną karę finansową, tak jak Jastrzębski Węgiel za kłócenie się z sędzią i agresywne zachowanie (prawdopodobnie, takie są plotki). A mówili, że siatkówka to taki spokojny sport... Nie no, jest spokojny... zazwyczaj ;)



# “Sydonia. Słowo się rzekło”

Elżbieta Cherezińska

Zofia Pawlak

Witajcie, Drodzy Miłośnicy Książek! Na dworze robi się coraz cieplej, więc wielu z nas już nie ma chęci na robienie czegokolwiek innego, niż odpoczywanie. Czy jest w piękny majowy dzień coś lepszego, niż położenie koca na trawie, wyciągnięcie się na nim i wygrzewanie się na słońcu? Dodajcie do tej konfiguracji przyjemną lekturę i nic już jej nie przebije! Dlatego też, dzisiaj przychodzę do Was z recenzją książki jednej z moich ulubionych autorek - Elżbiety Cherezińskiej.

Elżbiecie Cherezińskiej można nadać wiele tytułów, ja jednak podsumowałabym ją jako królową polskiej powieści historycznej. Nie raz i nie dwa oczarowywała mnie ona swoimi dziełami. Pochłaniam wszystko, co wychodzi spod jej pióra. Ma na swoim koncie wspaniałe pozycje i serie książek, do których przeczytania Was zachęcam. Szczególnie ukochałam sobie cykl “Odrodzone Królestwo” (które w rozmowie zawsze nazywam polską wersją “Gry o tron”) oraz dylogię pt. “Harda”. Ale o tym kiedy indziej.



Kiedy więc dowiedziałam się, że tak szanowana przeze mnie autorka za temat swojej najnowszej powieści obrała proces o czary najsympatycznej pomorskiej wiedźmy, wiedziałam, iż muszę dorwać tę książkę w swoje ręce. Oczywiście, jak zawsze, przeczytałam ją dopiero ponad rok później, ale ponoć lepiej późno niż wcale.

Fragment opisu od wydawcy:

“Na przełomie XVI i XVII stulecia Księstwo Pomorskie przeżywało swój złoty wiek, a przez Europę przetaczała się fala polowań na czarownice. Dotarła do Szczecina. Tam, w 1620 roku stracono Sydonię von Bork. Jej procesem żyło całe Księstwo, bo oskarżona należała do najstarszego szlacheckiego rodu Pomorza, a wśród stawianych jej zarzutów znalazł się jeden szczególnie: uśmiercenie panującego księcia. Broniła się niemal rok. Odwoływała zeznania złożone podczas tortur. W końcu przyznała się i została stracona. Tyle że po jej śmierci książęta z panującego rodu Gryfitów zaczęli umierać jeden po drugim. Na oczach przerażonych Pomorzan wymarła ich rodzima dynastia, a księstwo zniknęło z map, rozszarpane pomiędzy Szwecję i Brandenburgię. Legenda o kłutwie rzuconej przez Sydonię na ród Gryfitów na trwałe zagościła w umysłach mieszkańców. Mówiono, że to zemsta za niedotrzymaną obietnicę.”

To, co podobało mi się w “Sydonii”, to ukazanie codziennego życia tytułowej bohaterki, jej historii. Cherezińska ożywiła legendarną postać, pozwoliła jej mówić. Czytelnik widzi realia czasów współczesnych Sydonii von Bork oczami dziewczyny, kobiety, staruszki. Jednocześnie zachowana została mnogość perspektyw w książce, przez co możemy uzyskać szerszy ogląd na sprawę.

Oprócz tego, niesłychanie urzekł mnie sposób ukazania Księstwa Pomorskiego. Bogactwo i szczegółowość jego przedstawienia, obraz, jaki maluje przed naszymi oczami autorka, to wszystko jest niesamowite. Nadaje też utworowi niepowtarzalny klimat, którym zaskarbi sobie sympatię zarówno miłośników historii, jak tych osób, którym z historią nie po drodze. No i przede wszystkim - sprawia, że nie będziecie mogli jej odłożyć, dopóki nie doczytacie do końca!

Myślę, że przekaz mojej wypowiedzi jest jasny - czytajcie Cherezińską!



# Zadania matematyczno - logiczne

## Sekcja matematyczno - logiczna

Oto nowa sekcja w gazetce, w której będą pojawiały się zadania matematyczne oraz logiczne. Pierwsza osoba, która rozwiąże i wyśle poprawne rozwiązania tych 3 zadań na Instagram gazetki szkolnej (@dwutygodnik\_nieobiektyny) lub wyśle odpowiedzi na Messenger: Milena Podolak, dostanie drobny upominek od redakcji :)

### Zadanie 1.

Pociągi, które mijają się na bocznicach

Dwa pociągi, Atchison flier (A) i Topek Bullet (B), jadą w przeciwnych kierunkach po tym samym torze, zbliżając się do siebie. Każdy składa się z lokomotywy i dziewięciu wagonów. Obie lokomotywy i wszystkie wagony mają taką samą długość. Aby zwolnić miejsce na przejazd na głównym torze, pociąg może zatrzymać się na bocznicach, na których mieszczą się jednocześnie nie więcej niż cztery wagony lub lokomotywy.

Czy pociągi mogą się minąć? Jeśli tak, w jaki sposób?

### Zadanie 2.

Posąg Pallas Ateny

Według pewnej średniowiecznej książki z łamigłówkami na posągu Pallas Ateny wyryto następującą informację:

„Ja, Pallas, zostałam zrobiona z najszlachetniejszego złota, ofiarowanego przez pięciu hojnych poetów. Kariseus dał połowę; Thespian jedną ósmą. Solon dał jedną dziesiątą; Themison jedną dwudziestą. A pozostałe dziewięć talentów złota dostarczył dobry Aristodokos”.

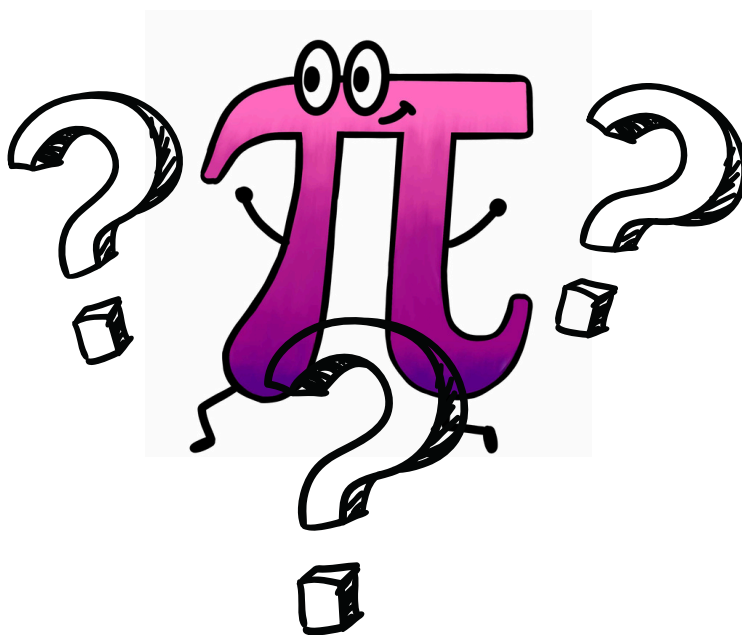
Ile w sumie kosztował posąg? (tj. ile ważył w talentach – talent to jednostka wagi, około 1 kilograma)

### Zadanie 3.

Uzupełnij kwadrat

W każdym polu znajduje się inna liczba, a każdy wiersz, kolumna i przekątna dają w sumie 15. Twoje zadanie polega na znalezieniu kwadratu spełniającego te same warunki, ale z liczbą 8 na środkowym polu w górnym wierszu, tak jak na rysunku:

	8	



Serdecznie zapraszamy do rozwiązania zadań i życzymy powodzenia!

„Niech ktoś to policzy, a ja pójdę do szafy...ale nie będę do niej wchodził”  
**prof. H. Bednarski**

**Prof. A. Bednarczyk:** Schowaj ten telefon, bo ci teraz nie odpiszę (dwie godziny później do tego samego ucznia)

**Prof. E. Kleczyńska:** Schowaj ten telefon, bo ci teraz nie odpiszę

**Prof. Ł. Podołowski:** (uczeń podaje mu skalę) no daj, daj, bo jeszcze to zjesz

„No i taki ślimaczek sobie płynie, płynie...i dostaje zawału serca”  
**prof. Ł. Podołowski**

„To, że kobieta jest nieżywa, nie stanowi problemu” **prof. G. Radomski**

„To nie jest trójkąt! To jest śliczny torcik!” **prof. E. Klinger**

„Wasz ulubiony gość z becзки, zwany przez młodzież żulem”  
**Prof. I. Szczeniowski**

„Dziś lekcja fizyki. Wiecie, fale, ciepło, promienie...no, w każdym razie fotosynteza” **prof. W. Kofta**

„To był taki żarcik, nie słyszeliście niczego...ale słyszeliście kibiców piłkarskich na lidze? No właśnie, widzicie, różne klasy się różnie zachowują, prawda? No właśnie”  
**prof. W. Kofta**

„Noce są długie, a zadań jest tysiące”  
**prof. H. Bednarski**

„On to kiedyś zrozumie, ale potrzebuje, myślę, z 10 lat”  
**prof. A. Dąbrowska**

**Prof. M. Czujkiewicz:** No wiem, Pani Bednarczyk mi mówiła, że wypracowanie mieliście

Uczeń: To była zbrodnia i kara naraz!

**Prof. M. Czujkiewicz:** „Zbrodnia i kara”? Myślałam, że „Lalkę” macie...

Uczeń: Może Pan powtórzyć, bo nie widzę stąd?

**Prof. H. Bednarski:** O nie, to trzeba cię przesadzić

Uczeń: Jednak widzę  
**Prof. H. Bednarski:** Ja mogę być okulistą i nauczycielem jednocześnie

„Dzwonią dzwony, a w którym kościele, tego dalej poszukujecie”  
**prof. A. Bednarczyk**

„Jak ktoś się umawia ze mną na poprawę, to proszę nie przy innym nauczycielu”  
**prof. Ł. Podołowski**

„Język niemiecki, barbarzyński...”  
**prof. G. Radomski**

„Tablica do góry i...zostało nam 7 minut na omówienie nowego tematu. Damy radę!” **prof. B. Rozbicka**

„No co ja mam powiedzieć, poszło Wam beznadziejnie, fatalnie wręcz. Moja porażka zawodowa chyba”  
**Prof. M. Wierzchowska**

Uczeń: Pani Profesor, mogę się już przesiąść na swoje miejsce?

**Prof. J. Garcia:** Nie możesz

Uczeń: Dlaczego?  
**Prof. J. Garcia:** Bo ściągasz i tratatata

„No dramat jakiś”  
**prof. M. Dziarkowska**

„Klasa A i taka cisza? Weźcie przestańcie, bo zaraz przestanę wierzyć, że ten świat jest normalny”  
**prof. W. Kofta**

„Ja dzisiaj jestem Bob Budowniczy we własnej osobie” **prof. A. Bednarczyk**

„No to wracamy do komunizmu” **prof. M. Włodarczyk**

Uczeń: Mogę użyć kalkulatora?

**Prof. H. Bednarski:** Nie, lol

„...widać pięknie rozgałęzione jelito. No dobrze, wypławkom dziękujemy za pokazanie swojego ciała”  
**prof. A. Tomalak**

Uczeń: Czy na maturze można strzelać w odpowiedzi?

**Prof. S. Niekrasowa:** No jak masz wszystkie zadania otwarte, to jak będziesz strzelał? To nie strzelnica tylko egzamin!

Uczeń: (chcąc ratować kolegę przed pytaniem) mogę zastąpić Kacpra?

**Prof. G. Radomski:** Zastąpić to ty możesz Kacpra, jak umówi się z dziewczyną i nie będzie mógł przyjść

„Dlaczego nie boimy się bogów? Bo bogów nie ma! Haha!”

**Prof. I. Szczeniowski**

Uczeń: Nie?

**Prof. I. Szczeniowski:** Nie!

Uczeń: Ale dlaczego?

**Prof. I. Szczeniowski:** Bo nie!

„Prawdziwy Władysławiak czerpie radość z bólu”  
**prof. P. Paszkiewicz**

**Prof. M. Wierzchowska:** Gdzie leży Głogów?

Uczeń: W Polsce!

**Prof. M. Wierzchowska:** Genialnie!

„Ja jestem ‘niezastapialna’. Gdzie znajdziecie drugą taką wariatkę jak ja?”  
**prof. M. Przeniosło**

„Kopytkujemy do tablicy i rozwiązujemy zadanie”  
**prof. H. Bednarski**

„Jutro zrobimy bombę atomową” **prof. E. Kossacka**

„Antoni, proszę nie manifestować swojej zbyt wysokiej samooceny”  
**prof. M. Cydejko**

Uczeń: (zapisał sześcian różnicy jako różnicę sześcianów)

**Prof. M. Przeniosło:** „No i to właśnie jest ten ból istnienia. Chcesz w leń?”

**Prof. A. Bednarczyk:** Poczekaj, bo Stanisław do mnie pisze  
Uczeń: Nie piszę do Pani  
**Prof. A. Bednarczyk:** Na mojej lekcji piszesz do mnie albo wcale!

„Precz!”  
**prof. A. Tomalak**

„Jak ktoś ma papierosa w gębie to można powiedzieć, że ma le bec (dziób)” **prof. A. Romska**

„Taki starożytny coaching: będzie dobrze, nie umrzecie, afirmujcie świat i będzie super”  
**Prof. I. Szczeniowski**

„Ooo, podłożyła sobie koszuleczkę pod łokcie. Pieszczošek!”  
**prof. P. Paszkiewicz**

„Jak ktoś uczestniczy w krucjatach, to ma za darmo wjazd do nieba”  
**Prof. M. Wierzchowska**

„Na koniec zaserwuję wam glistę ludzką”  
**prof. A. Tomalak**

**prof. M. Czujkiewicz:** Tym razem tutaj nie ma moich cytatów  
Uczeń: Ale następnym razem...  
**prof. M. Czujkiewicz:** Pani Bednarczyk ich nie pozwoli wydrukować przecież...

**Prof. H. Bednarski:** „Widzicie jaka chemia jest zaskakująca”

**Prof. H. Bednarski:** co ci się stało?

**Uczeń:** Mongolia go pokonała - a Mongolia to?  
- 2A  
- ...cholera

**Prof. S. Niekrasowa:** Kto będzie pisał maturę z rosyjskiego?

Uczniowie: (śmieją się)  
**Prof. S. Niekrasowa:** To nie jest śmieszne! Jest ktoś z klasy E? No, to jak nie idziesz na SGH to się możesz śmiać, a jak idziesz, to ja się będę śmiać!

„Jak powiem komuś ‘stara małpa’ to to określenie będzie pasować” **prof. A. Romska**

„Zawsze możecie zapamiętać 3 wzory – to jest najgorsza opcja” **prof. B. Rozbicka**

„Nie no, tylko jeden filozof bał się prysznicza” **prof. I. Szczeniowski**

„Inwalidów nie wykorzystujemy” **prof. M. Przeniosło**

„Jasny gwint” **prof. A. Dąbrowska**

„Mnie Pani Bednarczyk nie uczyła polskiego, więc znam ją z zupełnie innej perspektywy” **prof. M. Czujkiewicz**

„Do sklerozy to bliżej mnie jak wam. Powinniście jakieś tabletki łykać, witaminki brać i robić ćwiczenia na pamięć” **prof. A. Bednarczyk**

„Po 6 godzinach matematyki nie można być normalnym” **Prof. M. Czujkiewicz**

**Prof. H. Bednarski:** Igorze, nie powinieneś tam na końcu siedzieć

Uczeń: Ale tu nie ma gdzie indziej usiąść, chyba że przy parapacie.

**Prof. H. Bednarski:** O! Świetny pomysł! Widzisz, znalazłeś sobie miejsce!

„Co ty tam grzebiesz? To nie biologia!” **prof. Ł. Podolowski**

„Jego się o sprawdzian pytasz?” **prof. E. Kleczyńska**

„Trzeba było mieć jaja, by odrzucić propozycję największego wtedy wodza greckiego” **prof. I. Szczeniowski**

„Przecież u nas krowy są, nie trzeba brać mleka z Francji, panowie” **prof. G. Radomski**

„Bartek, rozwaliłeś system” **prof. I. Szczeniowski**

„Nikt teraz Polaka na dwór niemiecki nie odda, ale to jest średniowiecze i nikogo dzieci nie obchodzą” **prof. M. Wierzchowska**

„Aż strach powiedzieć nazwę Konin” **prof. M. Dziarkowska**

„Ja idę według własnego wyczucia” **prof. E. Kossacka**

„To jest dopiero koniec pierwszej lekcji? Jezu...” **prof. M. Czujkiewicz**

„Bez wazeliny proszę” **prof. J. Żółkoś**

„Uwielbiam takie sytuacje. Ja zadaję jakieś pytanie, widzę, że ktoś podnosi rękę, mam już nadzieję, że odpowie na moje pytanie i słyszę: ‘Czy mogę iść do toalety?’... Straszni jesteście” **prof. A. Bednarczyk**

Uczeń: Jest Pan usatysfakcjonowany ilością Pana cytatów w gazecie?

**Prof. H. Bednarski:** Tak, niektórych to nawet nie pamiętałem, że je powiedziałem.

„Dziękuję, do juterka!” **prof. H. Bednarski**

„Dziennik mi sugeruje, że (imię ucznia) jest dzisiaj nieobecny – jest to kłamstwo!” **prof. A. Bednarczyk**

**Prof. Ł. Podolowski:** Przypominam, że NIE ŻREMY na lekcji  
Uczniowie: Ale kto?  
**Prof. Ł. Podolowski:** Ten czarny, o tu! Jeszcze popił!

„Kolejną rzeczą, jaką to zdyscyplinowane stworzenie, grzeczne dziecko, które słucha się Pani, robi to...” **prof. E. Klinger**

Uczeń: Okaleczony, czyli?  
**Prof. M. Wierzchowska:** Wykastrowany. Mieszko wykastrowany

„No i popatrz (imię ucznia), reszta klasy, która się uczy, musi teraz tracić 2 minuty przez osobę, która...hm...z geografią niekoniecznie ma po drodze” **prof. Ł. Podolowski**

„Dziewczyny, nie gadajcie. Na matmie się nie plotkuje” **prof. M. Czujkiewicz**

„To nie moja wina, ja tu tylko uczyć!” **prof. M. Czujkiewicz**

„W pamięci to nikt nie robi nic. W pamięci to można wspomnieć zeszlą lekcję” **Prof. M. Czujkiewicz**

„Nie słuchaj nikogo, bądź egoistą. Słuchaj tylko siebie” **Prof. M. Czujkiewicz**

„...więc was nie wykorzystam do tego niestety. A szkoda” **prof. A. Tomalak**

„Ja nie wiem, dlaczego wy nie chcecie tego wagra” **prof. A. Tomalak**

„Słucham cię, dziecko” **prof. Ł. Podolowski**

**Prof. A. Tomalak:** (wskazując na schemat metabolizmu) „a tu mamy pętlę tramwajową”

„Wolałabym jechać na wakacje do Mokotowa, niż do Paryża” **prof. A. Hiszpańska**

„Jakieś błędy obliczeniowe dozwolone...ale na maturze nie będą tak łaskawi” **prof. B. Rozbicka**

„I te enzymy są bezrobotne, tak jak np. Hania” **prof. W. Kofta**

„Bez względu na to, czy miał bliźnię, czy nie, to podobno był brzydalem” **prof. M. Wierzchowska**

„Można by było coś pomyśleć, ale mi się nie chce” **prof. M. Czujkiewicz**

„Wy mnie poznaliście dobrą, ale charakter zmienia się co 7 lat, więc jeżeli ktoś wie, ile mam lat to wie, że...choć może mi się charakter nie zmieni” **prof. M. Czujkiewicz**

„Salon piękności już zamykamy” **prof. M. Kubik**



# CZTERNASTE CZKA GUSTAWA 14

Amelia Charzyńska



MAM ZROBIĆ STRONĘ INTERNETOWĄ  
W HTML-U?! NO CHYBA NIE W MAJÓW-  
KĘ! CZY TA PANI  
ZWARIONAŁA?  
MUSZĘ COŚ WYMYŚLIĆ,  
ŻEBY MIEĆ TO Z GEO-  
WY I SIĘ TYLKO  
ZNOWU LENIĆ.

\*skandal\*

